Nr. 298. Sobota 31. Grudnia 1853. Rok Gazecie 43.

# GAZETA LWOWSKA.

**Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.**

## PRENUMERATA

**Kwartalna na GAZETĘ LWOWSKĄ z Dodatkami dziennym i tygodniowym tudzież ROZMAITOŚCIAMI co środa wynosi w roku 1854:**

***Dla miejscowych*** . . . . . . ***3 złr. 45 kr.***
***Dla odbierających pocztą*** . . . . ***4 złr. 30 kr.***

Prenumerata pozostaje mimo powiększonego zakresu pisma i wydatków dawniejsza, ale *zwłoka w zamówieniu* mogłaby być powodem niedostatecznego nakładu, a tem samem dla Redakcyi przykrością z niedostarczenia zaległych numerów prenumerującemu.

### PRZEGLĄD.

Monarchya austryacka. — Ameryka. — Hiszpania. — Francya. — Niemce. — Dania. — Królestwo Polskie. — Rosya. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

## MONARCHYA AUSTRYACKA.

### Rzecz urzędowa.

**Lwów**, 19. grudnia. W Potyliczu, obwodzie Żółkiewskim założono nową szkołę trywialną, która utrzymanie swoje mieć będzie wyłącznie ze środków gminy miejscowej tegoż nazwiska.

Uposażenie nauczyciela przy niej wynosi rocznie 184 złr. m. k., do której czasowego polepszenia przyczynili się zamieszkali tamże Izraelici: Mojżesz Heberstreit, Josel Sauerbrun i Chaskel Just datkiem 2 złr. m. k. na trzy lata.

Okazana przez założenie tego powszechnie użytecznego instytutu dążność wymienionej gminy w popieraniu oświaty ludowej podaje się do publicznej wiadomości z winnem uznaniem zasługi.

**Lwów**, 20. grudnia. W Łuszowicach, obwodzie Tarnowskim utworzono nową szkołę trywialną, którą założyły gminy Łuszowice, Smyków wielki i Lipiny, i wyłącznie z własnych środków utrzymywać będą.

Uposażenie nauczyciela przy tej szkole wynosi 180 złr. w m. k. rocznie.

C. k. władza szkół krajowych podaje z przyjemnością do publicznej wiadomości ten świeży dowód objawiającej się w najnowszym czasie między gminami obwodu Tarnowskiego dążności do popierania oświaty ludu w sposób tak pocieszający.

**Lwów**, 20. grudnia. W Chorzelowie, obwodzie Tarnowskim utworzono nową szkołę trywialną, do której uposażenia przyczynili się: gminy Chorzelów i Chrząstów między innemi zapewnieniem uposażenia dla nauczyciela w kwocie 150 złr. m. k., właściciel dóbr Chorzelowa Jan hrabia *Tarnowski* zapewnieniem dostarczenia potrzebnego do wybudowania domu na szkołę materyału i 6 sążni drzewa na opalanie szkoły corocznie, tak długo, jak długo on i jego potomkowie będą właścicielami Chorzelowa i Chrząstowa; nareszcie tak gminy jak i pomieniony dziedzic wyznaczeniem gruntu około 2 morgów na cele potrzeb szkolnych.

Okazana tym powszechnie użytecznym czynem dążność stron popierania nauki ludu, podaje się do publicznej wiadomości z winnem uznaniem.

**Lwów**, 21. grudnia. Zmarły X. Michał *Nowodworski*, pleban obrz. gr. kat. w Dołhy, obwodzie Stryjskim, zapisał testamentem swoim z d. 12 sierpnia 1824 na uposażenie szkoły w majętności Dołha założyć się mający, kapitały swoje u osób prywatnych pomieszczane 100 dukatów, 560 złr. w. w. i 200 złr. m. k., które po odebraniu na funduszu publicznym na prowizyi umieszczone zostały.

Przez użycie tej prowizyi na zakupno obligacyi pomnożył się ten majątek tak dalece, że roczne prowizye od niego wynoszą teraz 136 złr. m. k., co podało możność urzeczywistnienia woli szlachetnego fundatora przez rozporządzenie utworzenia tej szkoły w Dołhy.

Do utworzenia jej przyczyniła się także gmina Dołhańska zapewnieniem dodania $7^{1}/_{8}$ korcy żyta dla nauczyciela i przyjęciem na siebie wydatków na budowę, opalania i czyszczenia domu szkolnego, niemniej sprawienie sprzętów szkolnych.

Władza szkół krajowych podaje z przyjemnością i winnem uznaniem tę dążność ku popieraniu oświaty ludu do publicznej wiadomości.

**Lwów**, 21. grudnia. Dla przekształcenia szkoły parafialnej w Brzeźnicy, obwodzie Tarnowskim na uregulowaną szkołę trywialną, dla której służba nauczyciela ze służbą organisty połączoną została, zapewniły gminy: Bereźnica, Wola Bereźnicka i Wola Pustkowska 130 złr. m. k. rocznie na stałe utrzymanie, a pleban obrządku łacińskiego X. Michał *Garbiński* corocznie 10 złr. m. k. przez czas posiadania tej plebanii. To uposażenie nauczyciela powiększone jest przez pobory organisty Brzeźnickiego o 48 złr. m. k.

Do uposażenia tej szkoły przyczynił się także nie mało właściciel dóbr Atanazy hrabia *Raczyński* darowawszy gminom na opędzenie kosztów budowania szkoły 100 złr. m. k., i przyrzekłszy 6 sągów drzewa ze swoich lasów na jej opalanie.

Okazana temi datkami dążność stron popierania oświaty ludu, podaje się do publicznej wiadomości z należytem uznaniem.

(Kurs wiedeński z 30. grudnia.)

Obligacye długu państwa 5% $93^{9}/_{16}$; $4^{1}/_{2}$% $82^{3}/_{4}$; 4% $73^{3}/_{4}$; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% — ; $2^{1}/_{2}$% —. Losy z r. 1834 $232^{1}/_{2}$; z r. 1839 $134^{3}/_{4}$. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1377. Akcye kolei półn. $2347^{1}/_{2}$. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej —. Lloyd. $618^{3}/_{4}$. Galic. l. z. w Wiedniu —. Akcye niższo-austr. Towarzystwa eskomptowego à 500 złr. $496^{1}/_{4}$ złr.

## Ameryka.

(Poselstwo prezydenta Stanów zjednoczonych.)

Paropływ pocztowy „Canada“, który dnia 19. grudnia zawinął do Liverpoolu, przywiózł 700.000 dolarów w złocie i poselstwo prezydenta. Główne punkta tego nadzwyczajnie długiego dokumentu są następujące: Na wstępie, podziękowanie Opatrzności za powszechną pomyślność kraju, — dyplomatyczne stosunki z zagranicą niezmienione i niezakłócone, — toczące się internacyonalne kwestye sporne bliskie spokojnego rozwiązania, — układy z Anglią względem rybołowstwa, tudzież względem centralnej Ameryki postępują, — prezydent zaleca pociągnienie linii granicznej między Stanami zjednoczonemi w stronie północno-zachodniej, — poczyniono przygotowawcze kroki do zawarcia traktatu handlu i żeglugi z Francyą. — Ze względu na wyspę Kubę oświadcza poselstwo, że od ostatniego kongresu nie przedsiębrano w Unii żadnej nieprawnej expedycyi przeciw koloniom hiszpańskim, a na wypadek podobnej agresyi użyłby prezydent wszelkich środków, by zapobiedz wyprawie tego rodzaju.

Poselstwo zaleca kongresowi „spieszną zapłatę sumy należącej się Hiszpanii w sprawie szoneru „Amistad“. Ze względu na sprawę Kossty oświadcza prezydent, że Kossta w czasie swojej aresztacyi rzeczywiście miał indygenat amerykański. W takim składzie rzeczy pochwala poselstwo postępowanie oficerów amerykańskich. Zasady, których się trzymał minister Stanów zjednoczonych w korespondencyi z austryackim pełnomocnikiem, będą i nadal w podobnych wypadkach zachowane i przeprowadzone. — O expedycyi do Japonii krótka jest wzmianka, — spór z Mexykiem względem doliny Mellilla jeszcze nieukończony. — Ambasador przy dworze brezylijskim ma zlecenie wejść w układy względem zaprowadzenia wolnej żeglugi na rzece Amazońskiej. — Nieporozumienie z Peru wywołane wypadkami na wyspach Chincas, będzie wkrótce załatwione, ponieważ Peru przystaje na wynagrodzenie uszkodzonych.

Sprawozdanie finansowe wykazuje przewyżkę w sumie trzydziestu dwóch milionów dolarów; z tych użyto 13 mil. na umorzenie długu państwa, który się tym sposobem redukuje na 56 milionów dolarów. Prezydent poleca dalsze umarzanie i redukcyę taryfy. Również zaleca pomnożenie floty wojennej i wzmocnienie armii dla obrony granic. — W dochodach pocztowych okazuje się niedobór dwóch milionów. — Prezydent oświadcza się za spieszną budową kolei żelaznych przez cieśninę Panama, i kończy krótkiem wspomnieniem na cześć zmarłego niedawno wice-prezydenta King.

*(A. B. W. Z.)*

(Wystawa Nowo-Yorska.)

**Nowy Jork**, 22. listopada. Podług okólnika stowarzyszenia dla wystawy przemysłowej kończy się właściwy czas wystawy z 1. grudnia r. b., jednak wolno jej uczestnikom pozostawić jeszcze dłużej wyroby swe w pałacu krzyształowym. Co do austryackich uczestników, którzy wyroby swoje nie sprzedali, zarządzono tymczasowo, aby wystawione artykuły pozostały jeszcze tak długo na wystawie, dopokąd od każdego nienadejdą instrukcye względem zadysponowania ich własnością. Jak się zdaje, chce stowarzyszenie przedłużyć wystawę na czas nieograniczony, i urządzić w jej gmachu rodzaj bazaru; ale stanowczych uchwał niepowzięto jeszcze, i zapewne będzie to zależeć od udziału publiczności, czy wystawa ma trwać dłuższy czas, czy też ustać z końcem tego roku.

Komisya dla przyznania nagród zajmuje się już od 14 dni ocenianiem wystawionych artykułów, i stara się, jak słychać, oddawać zupełną sprawiedliwość zasłudze. Rozdanie nagród nastąpi zapewne z końcem grudnia.

Skutek wystawy, o ile wiadomo, nieodpowiedział życzeniom zagranicznych jej uczestników, i można się spodziewać, że wielu z nich z 1. grudnia odbierze swe wyroby. Publiczność nie bierze już tak żywego udziału w tem przedsiębierstwie, jak przed kilkoma tygodniami, i dzienniki, z wyjątkiem jednego, przestały już podawać sprawozdania o wystawionych artykułach. Rozdanie nagród będzie zapewnie zakończeniem właściwej wystawy. Akcye wystawy podniosły się nieco w ostatnich czasach, i są poszukiwane po 60 pct. od pierwotnej wkładki. *(W. Z.)*

(Sprawa z Japonią.)

— *New-York-Herald* pisze: „Zdaje się, że kommodora Perry przyjęto tak dobrze w Jeddo nietylko dlatego, że przybył ze znaczną siłą morską, lecz i dla innych jeszcze przyczyn. Przed tą bowiem wyprawą przesłał rząd angielski Dr. Bowring, pełnomocnikowi angielskiemu w Chinach instrukcye, według których pełnomocnik ten miał władze japońskie zawiadomić o zamiarach Stanów zjednoczonych. Dr. Bowring wysłał więc osobnego posłańca do Jeddo i kazał cesarzowi japońskiemu oświadczyć, że naród wielki i potężny, władający prawie całą północną częścią kontynentu amerykańskiego zamierza domagać się przypuszczenia okrętów jego do portów japońskich; było-by to nieprzezornie ze strony władz japońskich, gdyby żądaniom posłów amerykańskich zadość nie uczyniono, zwłaszcza że Amerykanie są zapalczywi, i zapewne mocnoby się urazili, gdyby ich przyjęto niegrzecznie. Są przytem także niestałego umysłu, i gdyby tylko Japończykowie przystali na wszystkie ich żądania, natenczas cała ta sprawa uprzykrzyłaby się wkrótce Amerykanom, i wszystko zostałoby przy dawnem. *(W. Z.)*

## Hiszpania.

(Wiadomości potoczne z Madrytu.)

**Madryt**, 11. grudnia. Marszałek Narvaez przybył 4. b. m. do Loja, gdzie go bardzo dobrze przyjęto.

W Katalonii panują tak gwałtowne mrozy, że wszystkie rzeki i wody w lód się pościnały.

W kościele Santa Maria de la Almudena odprawiono dziś uroczyste modły, by ubłagać u Boga szczęśliwy połóg dla Jej Mości Królowej. Wszystkie władze i korporacye, najznakomitsi mieszkańce i nadzwyczajne mnóstwo ludu znajdowali się na tej uroczystości. *(W. Z.)*

## Francya.

(Nowy gubernator francuskiej Guyany.)

Mianowany w miejsce odwołanego na własne żądanie kontreadmirała Fourichon gubernatorem francuskiej Guyany kapitan okrętu Bonard, były gubernator Oceanii, składał wczoraj przysięgę w obec Cesarza. Nowy ten gubernator będzie oraz komendantem tamtejszej stacyi floty. Fourichon miał dla wielkiej śmiertelności doradzać zniesienie owej kolonii karnej, która zdaniem jego nigdy się niepodniesie; ale Cesarz postanowił zatrzymać ją nadal. *(W. Z.)*

## Niemce.

(Wnioski rządowe izbom przedłożone.)

**Berlin**, 20. grudnia. Do ciekawych wniosków, które dotychczas rząd przedłożył izbom, należy także projekt ustawy względem przekroczeń obowiązków służby ze strony czeladzi i wiejskich robotników. O tym przedmiocie tyczącym się podźwignienia podupadłej wszędzie karności domowej, była już kilkakrotnie mowa w samych izbach, a mianowicie na sejmach prowincyonalnych usilnie tę sprawę roztrząsano, a celem teraźniejszego projektu jest zaradzić prawdziwej potrzebie. Za uporczywe nieposłuszeństwo i zuchwalstwo, tudzież za nieprawne opuszczenie służby ustanawia projekt karę pieniężną do pięciu talarów i więzienie do trzech dni, za zastanowienie roboty zagrożone jest nawet więzienie aż do jednego roku. Ale pomimo usilnych nalegań sejmów prowincyonalnych niema mowy o zaprowadzeniu kary kijów: rząd oparł się temu stanowczo i zapewne nieustąpi, chociażby komisya izby pierwszej sformułowała podobny wniosek, co nastąpi bez wątpienia, gdyż prezydentem tej komisyi jest hrabia Itzenplitz, który już w przeszłorocznej sesyi bardzo gorliwie przemawiał za chłostą, zastępcą prezydenta jest p. Thadden-Trioglaff, który tylko dwa lekarstwa zna na społeczeństwo, szubienicę dla druku, a kije dla wszystkich innych, sekretarz p. Knebel-Döberitz obstawał także na ostatniej sesyi namiętnie za kijami. Zresztą niezasługuje teraźniejsza czynność izb na szczególną uwagę. *(A. Z.)*

(Aresztacye w Karlsruhe i innych miejscach W. księztwa.)

**Karlsruhe**, 20. grudnia. W ciągu dnia wczorajszego odbyły się tu przetrząsania domów i aresztacye. Dotychczas nie wiadoma jeszcze przyczyna tych środków przezorności, zapewniają jednak z dobrego źródła, że jedni z uwięzionych rozszerzali pisma podburzające, drudzy zaś mieli udział w związkach i zapędach rewolucyjnych. Słychać, że także w innych miejscach W. księztwa przedsięwzięto dnia wczorajszego podobne środki. *(Zeit.)*

(Brak robotników budowniczych.)

**Hamburg**, 19. grudnia. Kapitał i praca naszego budownictwa okrętowego, świątkują już więcej niż tydzień. Kapitał wprawdzie szuka jeszcze rąk do pracy, ale taki jest brak robotników

---

# Wieża młodej dziewicy.

*(Z francuskiego Alfonsa de Calonne.)*

(Dokończenie.)

A jednak w tym okropnym przybytku śmierci, gdzie nieubłagana plaga jest potężnym władzcą, zamknął się jednego dnia pewien lekarz francuski, mąż silny, pełen życia, szlachetny i wielki.

Niebył to czyn szalonej zapamiętałości, lecz silnego przekonania i podziwienia godnego poświęcenia. Najprzód przesłał akademiom europejskim szczególne wyzwanie utrzymując, że takzwana „zaraza nie jest zaraźliwą“. Towarzystwa uczonych wyzwane tym paradoxem odpowiedziały mu zbijając jego twierdzenie. Nie zrażony tem bynajmniej i opierając się na przytoczonych tysiącznych przykładach powtórzył swą zasadę, a silny przekonaniem i niezłomny w postanowieniu zamierzył skreślić w osobnem dziele niezbite dowody i złożyć na cześć prawdy świetne świadectwo własnego doświadczenia.

Jakoż pewnego dnia odjechał zostawiając na brzegu przyjaciół i zalewającą się łzami małżonkę. Niebo było jasne i czyste, morze spokojne i błękitne; złociste barki przesuwały się po Bosforze, woń przyjemna zapełniała powietrze ranne, a z pod kotar haremu błyszczały płonące oczy rozkosznych Georginek.

Któż z nas pytam, jest tak silnego ducha by nagle zrzec się wszelkich powabów życia i rzucić się w objęcia okrutnej śmierci, bez nadziei, bez podniety? Gdzież odważny żołnierz, gdzież wódz dość waleczny, któryby bez wahania się szedł naprzeciw nieuniknionemu niebezpieczeństwu w tak strasznej i groźnej postaci?

Gorliwy uczeń Eskulapa niesłuchał ani głosu rozsądku, ani próśb przyjaźni i miłości. Barka sunęła po wodzie; jeszcze był czas zaniechać nieszczęsne postanowienie; znaki przyjaciół na brzegu stojących zachęcały do powrotu. Ale lekarz zamknął oczy, by ich niewidzieć i otworzył je dopiero wtedy, gdy noga jego stanęła na skale. Bramę otwarto — lekarz wszedł do wieży i może po raz pierwszy od dwóch wieków rozległ się pewny i silny krok pod sklepieniami tego gmachu.

Tam zobaczył czołgające się po podłodze blade wynędzniałe postacie dogorywających, okropne trupy umarłych leżące na wilgotnych łożach, tam usłyszał przenikliwe jęki nieszczęśliwych ofiar strasznej choroby. Na ten przerażający widok zatrzymał się lekarz i przyłożył rękę do serca jak gdyby chciał przytłumić gwałtowne bicie jego, a potem nachylił się nad jednego z chorych. Oglądnąwszy go poznał, że niebyło już dlań ratunku; użalił się zguby jego i poszedł do drugiego, potem do trzeciego. . . . Nakoniec stanął przed młodym mężczyzną silnej budowy ciała, który już pasował się z nieubłaganą śmiercią.

— Ten będzie żyć, rzekł lekarz.

I żył istotnie, i przyniósł do Stambułu wiadomość o swem cudownem ocaleniu. Wkrótce po nim opuściło wieżę dwóch innych, potem czwarty i piąty. Odwaga i jeniusz lekarza wynalazły nadspodzianie skuteczne środki przeciw chorobie; słowem zwyciężył zarazę. Ze stu dotkniętych nią osób ocalił dwadzieścia i dwie; był-to cud prawdziwy!

W dzień chodził od jednego umierającego do drugiego; śledził symptomata i postęp choroby, badał ich wzrok i puls, zadawał im lekarstwa, podniecał odwagę i wytrwałość i przepisywał sposób zachowania się, do którego zmuszał ich wnet przemocą, wnet namo-

budowniczych, że mała ich liczba jest czynna; tylko przydzieleni czeladnicy zostający w szczególnym stosunku do właścicieli warsztatów powrócili do nich po części. Dlatego tylko za przyjęciem chłopców terminujących kończą jeszcze tu i owdzie naglące roboty. Z drugiej strony mają czeladnicy zamiar rozpocząć przedsiębierstwo na własny rachunek za pomocą kapitału stowarzyszenia i wzywają armatorów okrętowych, azeby im poruczyli robotę. Ponieważ budownictwo okrętowe obok innych pięciu rzemiosł już od kilku lat straciło swoje przywileje, przeto niemożna im w tym względzie żadnych robić przeszkód. Oprócz tego porozumieli się jeszcze z dwoma stronami. Godeffroy, którego warsztaty na hanowerskiem terytoryum się znajdują, niezostał jeszcze dotknięty tym konfliktem, równie jak i Altona, gdzie budownictwo okrętów jeszcze bardzo pomyślnie idzie, nieponosi ztąd żadnej szkody. Jednak obawia się i tam władza zamieszek i używa środków ostrożności. Kazała bowiem niedawno gmach, gdzie pomocnicy przy budowie okrętów odbywali zgromadzenie cechowe, obstąpić wojskiem i szukać w zgromadzeniu czyli się na niem nieznajdywali ajenci z Hamburga; nieznaleziono jednak nikogo z Hamburga. Chcąc ile możności zapobiedz szerzeniu się niesforności między robotnikami, nakazała zwierzchność, ażeby robotnikom opuszczającym z uporu swoje warsztaty, niedawano żadnego publicznego zatrudnienia, jakoto przy uprzątaniu lodu z ulic i t. p. *(Zeit.)*

## Dania.

(Sprawy izby ludu.)

**Kopenhaga**, 19. grudnia. Dzisiejsze dzienniki podają rezultat głosowania w izbie ludu nad 15. §. ustawy zasadniczej. Paragraf ten został przyjęty w tym samym składzie, w jakim go zaproponowała większość wydziału, 66 głosami przeciw 3 (zaczem czwarta cześć deputowanych niebyła obecna na tych ważnych obradach) i jest następującej treści: Do szczególnych spraw królestwa Duńskiego należą wszystkie sprawy publiczne z wyjątkiem tych, które się tyczą: Króla i domu królewskiego; ustawodawczego zgromadzenia monarchyi i trybunału państwa; rady państwa; prawa obywatelstwa; stosunków zagranicznych; armii i floty oprócz rozpisania wszelkiego rodzaju podatków i należytości in natura; powszechnych rozporządzeń dla poparcia i zabezpieczenia handlu i żeglugi; mennictwa, poczty i środków komunikacyi publicznej; ceł i opodatkowania gorzałki, aktywów państwa, przewyżki z dóbr koronnych, loteryi; podatku od tytułów i godności; oznaczenia nie zaś rozdzielania potrzebnych dla spraw ogólnych środków pieniężnych; ogólnego długu państwa; przyzwolonych już pensyi i przyszłego pensyonowania i nagradzania urzędników i innych, którzy zostawali w służbie państwa, jakoteż ich wdów i sierót; kasy wdów, instytutu, rent dożywotnych i zaopatrzenia, jakoteż instytutu dla zabezpieczenia życia; biura statystycznego i spraw Indyi zachodnich, o ile są przedmiotem ustawodawstwa kraju macierzystego. — Dalsze obrady nad ustawą zasadniczą nastąpią dopiero po nowym roku. *(G. W.)*

## Królestwo Polskie.

Zarząd okręgu pocztowego Królestwa Polskiego podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu zasp śnieżnych i złej drogi na trakcie Krakowskim, bieg poczt osobnych w dużych karetach stał się niepodobnym; w skutek tego poczynając od dnia dzisiejszego poczty osobowe na tymże trakcie będą przewożone pomiędzy Warszawą a Radomiem w małych karetach, a pomiędzy Radomiem a Michałowicami na bryczkach poczthalterskich.

## Rosya.

**Petersburg**, 5. (17.) grudnia. Od dworu Jego cesarskiej Mości niniejszem objawia sie Paniom Damom Stanu, Kammer-Frejlinom, Frejlinom, Panom Kawalerom dworskim i wszystkim wstęp do dworu mającym: Z powodu świetnego zwycięztwa otrzymanego przez wojska rosyjskie w dniu 19. zeszłego listopada pod dowództwem jenerał-lejtnanta księcia Bebutowa, między Alexandropolem i Karsem, nad wojskami tureckiemi, któremi dowodził Seraskier Arzerumski, Najjaśniejszy Pan najwyżej rozkazać raczył: wszystkim wyż wspomnionym osobom, a także oficerom gwardyi, armii i floty, zjechać się w niedzielę 6. b. m. o 2giej popołudniu do pałacu zimowego dla wysłuchania dziękczynnego nabożeństwa i być Damom w ubraniu rosyjskiem, a Kawalerom w mundurach galowych; zgromadzić się zaś w części pałacu przez Najjaśniejszego Pana zamieszkałej. *(Gaz. Warsz.)*

(Nabożeństwo dziękczynne za zwycięztwo pod Achaltzik.)

**Petersburg**, 30. listopada. Wczoraj na cześć odniesionego na dniu 14. listopada przez jenerał-lejtnanta księcia Andronikow zwycięztwa pod Achaltzik i sławnego zniszczenia przez wice-admirała Nachimow na dniu 18. listopada pod Sinope eskadry tureckiej pod dowództwem Osmana Baszy odprawiono w przytomności Jeh ces. Mości i całego domu cesarskiego w wielkiej kaplicy dworskiej pałacu zimowego solenne *Te Deum* i nabożeństwo dziękczynne.

Wszyscy członkowie rady państwa, ministrowie, senatorowie, cały dwór, jenerałowie, oficerowie od gwardyi, armii lądowej i morskiej itd. byli obecni na tej uroczystości, w ciągu której strzelano z dział cytadeli. O tej samej godzinie odprawiono we wszystkich kościołach miasta uroczyste *Te Deum*, a wieczorem było miasto i teatr rzęsiste oświetlone. *(W. Z.)*

## Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe Lwowskie.)

**Lwów**, 30. grudnia. Na naszym dzisiejszym targu płacono za korzec pszenicy 19r.33k., żyta 15r., jęczmienia 11r.34k., owsa 8r., hreczki 13r.15k., grochu 15r.30k. Za cetnar siana 2r.21k., okłotów 1r.37k. Za sąg drzewa bukowego 25r., sosnowego 19r., dębowego 20r. w. w.

(Ceny targowe w obwodzie tarnopolskim.)

**Tarnopol**, 19. grudnia. Według doniesień handlowych sprzedawano w pierwszej połowie bieżącego miesiąca na targach w Tarnopolu, Trembowli i Zbarażu w przecięciu korzec pszenicy po 6r. —6r.—5r.12k., żyta 4r.24k.—4r.30k.—4r., jęczmienia 2r.58k.—3r.

---

wą. Rozkazy jego były zbawienne, ścisłe ich wykonywanie przywracało życie, a jednak te nieszczęśliwe istoty opierały się tym rozkazom wybawcy i lekarz mniej miał trudności w zwalczeniu zarazy niż w nagięciu uporu tych niesfornych istot. Walczył więc nieustannie, wnet przeciw chorobie, wnet przeciw chorym. Nieraz chciał już zrzec się swej wzniosłej misyi, nieraz spoglądał tęsknym wzrokiem na wybrzeża Europy, a kilka razy nawet zmierzał kroki ku bramie, by opuścić wieżę i w powracającej barce wrócić do Stambułu. Ale wśród takich smętnych myśli czerpał otuchę do dalszej wytrwałości w rozpoczętem dziele, w którem dzień za dniem, godzinę za godziną kreślił zbierane spostrzeżenia.

Co wieczora widziano z wybrzeża drzące światło jego lampy; tam siedział lekarz w osobnym pokoiku nad papierami i kreślił zdarzenia dzienne, wpisywał swe spostrzeżenia, układał je w system i tak w olbrzymiej pracy zajmował się rozwiązaniem jednego z najważniejszych problematów ludzkości.

Około północy gasła lampa, a lekarz udawał się na spoczynek.

Czterdzieści dni minęło od czasu wstąpienia tego apostoła umiejętności w ognisko zarazy i śmierci.

W nieustannej styczności z chorobą wśród wszelkich postaci i stopni zachował on czerstwość swego zdrowia i złożył temsamem najwymowniejsze świadectwo dla prawdy swego twierdzenia.

Zaraza niebyła zaraźliwą; i któż miałby temu jeszcze zaprzeczyć? A chociażby nawet uległ pod ciężarem trudów i pracy, pozostałyby jego pamiętniki nieśmiertelny pomnik wytrwałej pracy i poświęcenia, z którego inny mógłby po nim czerpać.

Tego wieczora, równie jak codzień stała żona lekarza z przyjaciołmi jego na terasie pewnego domu w Pera, oczekując zwykłego znaku, codziennego pojawiania się światła w wązkiem okienku u szczytu wieży.

Już słońce zaszło i już noc zapadła, a światła niebyło widać. Niespokojność malowała się na wszystkich twarzach, a powszechne milczenie świadczyło o przerażeniu wszystkich.

Nakoniec pokazało się światło, lekarz żył jeszcze. Światło, ten symbol życia, było tu samem życiem; śmierć niemogła zdmuchnąć jednego nie gasząc oraz drugiego.

Żył jeszcze i radość przejęła wszystkich, zapomniano nawet o późnej nocy wśród wesołej rozmowy i śpiewów. Nareszcie nadeszła północ a światło ciągle się świeciło. Rozmawiano i bawiono się dalej, aż noc minęła, a gdy zorza poranna olśniła przyległe wzgórza, jeszcze widać było światło w okienku lekarza. Małżonka jego spostrzegła to ze smutkiem, bo nigdy lampa niepaliła się tak długo. Nakoniec zgasł ten słaby migocący blask przy pierwszym promieniu słońca, a towarzystwo oddaliło się ze smutkiem. Wieczór zeszli się znowu wszyscy jak zwykle, ale światła już niebyło w oknie.

Nazajutrz zrana rozeszła się smutna wiadomość, że lekarz uległ zeszłej nocy zarazie. Śmierć, która czuł zbliżająca się krok za krokiem, dotknęła go w chwili, gdy na nieśmiertelnych kartach dzieła swego spisywał ostatnie spostrzeżenia. — Doświadczenie było zupełne, dzieło ukończone!

To światło, które nad ranem miano za symbol życia, było już tylko pochodnią pogrzebową, czuwającą nad zwłokami bohatera.

Wieża Leandra, wspomnienie miłości, — wieża młodej dziewicy, pamiątka ojcowskiej tkliwości, — powinnaby dzisiaj inne nosić imię, powinnaby się nazywać „wieżą poświęcenia.“*)

*) Poświęcenie się tego lekarza jest historyczne.

12k.—3r.36k., owsa 2r.46k.—2r.40k.—2r.48k., hreczki 3r.50k.—3r.24k.—3r.36k., kukurudzy w Tarnopolu 4r., kartofli 2r.8k.—1r.36k.—1r.36k. Cetnar siana kosztował 1r.16k.—1r.12k.—2r., wełny 60 do 120r.—0—102r., nasienia konicza w Tarnopolu 16r. Sąg drzewa twardego 12r.—4r.20k.—11r., miękkiego 8r.—3r.46k.—0. Za funt mięsa wołowego płacono $3^3/_5$k.—4k.—$3^3/_5$k. i za garniec okowity 1r.3k.—1r.16k.—1r.4k. m. k.

## *Kurs lwowski.*

Dnia 30. grudnia.

| | | gotówka | | towarem | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | złr. | kr. | złr. | kr. |
| Dukat holenderski . . . . . . . . | m. k. | 5 | 21 | 5 | 25 |
| Dukat cesarski . . . . . . . . . | " " | 5 | 25 | 5 | 28 |
| Półimperyał zł. rosyjski . . . . . . | " " | 9 | 25 | 9 | 28 |
| Rubel śrebrny rosyjski . . . . . . | " " | 1 | $49^1/_2$ | 1 | 50 |
| Talar pruski . . . . . . . . . | " " | 1 | 41 | 1 | 43 |
| Polski kurant i pięciozłotówka . . . | " " | 1 | 21 | 1 | 22 |
| Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. . | " " | 89 | 56 | 90 | 16 |

### Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 30. grudnia 1853.

| | | złr. | kr. |
|---|---|---|---|
| Kupiono prócz kuponów 100 po . . . . . . . . . . | m. k. | — | — |
| Przedano " " 100 po . . . . . . . . . . | " " | — | — |
| Dawano " " za 100 . . . . . . . . . . | " " | — | — |
| Żądano " " za 100 . . . . . . . . . . | " " | — | — |

(Kurs wekslowy wiedeński z 30. grudnia.)

Amsterdam l. 2. m. $97^3/_4$. Augsburg $116^1/_2$ 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt $115^5/_8$ p. 2. m. Hamburg $86^1/_4$ l. 2. m. Liwurna $113^3/_4$ p. 2. m. Londyn $11.19^1/_2$. l. 3. m. Medyolan $114^1/_8$. Marsylia l. $136^1/_4$ Paryż $136^1/_4$ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Lomb. —. Pożyczka z roku 1852 —. Oblig. indemn. —.

## *Przyjechali do Lwowa.*

Dnia 30. grudnia.

Książę Poniński Kalikst, z Krakowca. — Hr. Krasicki Kazimierz, z Dubiecka. — PP. Stecki Adolf, z Środopolce. — Strzelecki August, z Wyrowa. — Siemianowski Franciszek, ze Stryja. — Brzozowski Jan, z Rożnowa. — Książę Stourdza Jerzy, i PP. Hurmuzaki Konstanty i Mikołaj, z Krakowa.

## *Wyjechali ze Lwowa.*

Dnia 30. grudnia.

PP. Bacco de Hette Karol, do Manasterzysk. — Uznański Aleksander, c. k. komisarz cyrk., do Rzeszowa.

## *Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.*

Dnia 30. grudnia.

| Pora | Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum. | Stopień ciepła według Reaum. | Sredni stan temperatury do g. 6 zr. | Kierunek i siła wiatru | Stan atmosfery |
|---|---|---|---|---|---|
| | " ''' '''' | | | | |
| 6 god. zran. | 27 7 3 | — 9° | — 6° | zachodni₀ | pochmurno |
| 2 god. pop. | 27 8 03 | — 6° | — 11° | " | " |
| 10 god. wie. | 27 8 9 | — 11° | | " | pogoda |

## TEATR.

*Dziś:* komedya niem.: **„Chonchon, die Savoyardin, oder: Die neue Fanchon."**

# KRONIKA.

— Druga składka z wykupna kart uwalniających od powinszowań Nowego Roku 1854:

Złożyli: JW. p. Józef Kalchberg, c. k. wice-prezydent krajowy 5r, pani Rozalia Sacher 1r., pani Marya Zakrzewska 30k., pp. Józef Ostrowski 1r., Antoni Majewski 30k., Teodor Semenowicz 20k., Stefan Manell 1r., Maurycy Rubczyński 1r, pani Mieleska 3r., pp. Ludwik Drohojewski 1r., Jerzy Zotta 20k., Alzner 2r., Fr. Schumann 5r., Jan Schumann 5r, Martinet c. k. radzca apellacyjny 1r., Azbijewicz c. k. oficyał izby obrachunkowej 20k, Jan Azbijewicz 40k., Dawid Herz Sokal asessor przy sądzie wekslowym i handlowym 5r., Dr. Ernest Seelig c. k. radzca obwodowy 1r., Dr. Dobsch c. k. lekarz sztabowy z małżonką 2r., Ignacy Drenig 1r., Scheibenreiter 2r., Januszowski c. k. komornik pograniczny 1r., pani Anna Schlager 30k., pp. Maurycy Herdliczka inżynier dyrekcyi budowniczej 1r., Krzysztof Ressig c. k. nadinżynier 1r., ks. Jakubowicz proboszcz kapituły ormieńskiej 2r., księża kanonicy: Maramoross 1r., Szymonowicz 1r., Kierkorowicz 1r., Axętowicz 1r., księża wikaryusze: Romaszkan 1r., ks. Bischy 1r., Jakubowicz 10k., Kajetanowicz 10k., Szymonowicz 20k., Stefanowicz 18k., Lewandowski 30k., Gaulikowski kościelny 6k., pp. Koberwein 2r, Józef Taniaczkiewicz 20k., Mitis 1r., N. N. 20k., N. N. 20k., pani Pawlikowska 2r., N. N. 1r., Jan Wentzel 1r., Krzysztofowicz 10k., Boczkowski et Schnürr 1r., Fr. Fiala 20k., Strasky 1r., Zmurko 20k., Hackensöllner 1r., Józef Richetti 30k., major Kissel 1r., Teresa Home 20k., Salomon Flecker 20k., Ch. R. Schön 20k., synowie Pinkasa Sobel 20k., Stefan Głuchowski 30k., Sławikowski 30k, Wincenty Hausner 5r., Bonifacy Janiszewski 5r., pani Józefa Ciepielowska 1r, Adam Podoski 1r., pani Józefa Zachariasiewicz 30k., Antoni Seehak 2r., Antoni Dziamski 1r. Ze składki II. wpłynęło razem . . 85 złr. 24 kr.

Łącznie z pierwszą (ob. Nr. 296 G. L.) . . 29 złr. 20 kr.

Wynosi ogółem . . 114 złr. 44 kr. m. k.

Coraz większe bogactwa płodów ziemnych odsłaniają się w podgórskich stronach Galicyi. Donosiliśmy niedawno bliższe szczegóły o odkryciu i wyrabianiu Oleju skalnego i Wosku ziemnego (ob. N. 55—59 Dod. tyg.); teraz nadeszła wiadomość o odkryciu niezmiernych pokładów Asfaltu w obw. Jasielskim w Męcinach, w Dominikowicach, Siarach i przedmieściu St. Magdaleny przy Gorlicach. Rozległość i moc pokładów zapewnia tym kopalniom, zdaniem komisyi górniczej łącznie z polityczną pierwsze miejsce w całej monarchyi, i spodziewać się dozwala, osobliwie w Męcinach i Dominikowicach pod zarządem księcia dziedzica JW. Stanisława Jabłonowskiego, któremu bezsprzecznie prawo kopalne przysądzono, i otwarcia nowej gałęzi przemysłowości w Galicyi. Komu zaś w dwóch ostatnich miejscach prawo kopalne przysądzić, rzecz jeszcze w zawieszeniu, bo zachodzą niejakie trudności między posiadaczami gruntów a przedsiębiercą.

Przed dwoma tygodniami pogorzało dwóch gospodarzy Luć i Wasyl D. w Iwaczowie dolnym koło Tarnopola. Podpaliła dziewka służebna Katarzyna B. jak się przyznała przez zemstę, że jej za rok służby niechcieli oddać zaległej płacy i odzieży. Co gorsza że spędzona gromada ani ich ratować niechciała ani się przysłużyć w ich sprawie podwodą do Tarnopola, udając, że pogorzelcy sami mają konie, więc mogą dać i podwodę.

O wspominanej często w ostatnich dniach rosyjskiej twierdzy Achałcyk podaje Frydryk Bodenstedt w swojem dziele: „Tysiąc i jeden dni w Oryencie" następujące szczegóły: Achałcyk leży nad rzeką Poccho u podnóża Kaja-Dagh i gór Persaal. Niepokaźne skupione domy zajmują przestrzeń blisko trzech wiorst. Miasto dzieli się na trzy części: na twierdzę, nowe i stare miasto, które przecina rzeka Poccho. Założenie twierdzy, tak jak wszystkie wielkie budowy w kraju, przypisuje lud królowej Tamar, Semiramidzie georgijskiej. Turcy nazywają twierdzę Achiska-Kalessi; Georgianie zatrzymali dawną nazwę Achale-Ciche, (t. j. nowa forteca). Fortyfikacye składające się z trzech części, zwanych niższą i wyższą twierdzą i cytadelą, są dziwną mieszaniną georgijskiej i tureckiej architektury. Wyższą część bowiem i cytadelę zbudowali Georgianie a niższą część przybudowali później Turcy. Mury piętrzą się na wysokiej i z trudnością przystępnej skale, u której stóp rwący Poccho płynie. Między budynkami wewnątrz twierdzy zasługuje na uwagę tylko piękny meczet, niestety już w połowie zburzony, który teraz ma być zmieniony na świątynię chrześciańską. Miasto z swoją pustą wszelkiej wegetacyi pozbawioną okolicą i z swemi małemi na kupie ściśnionemi domami przedstawia dość smutny widok. Z gmachów zasługują na wzmiankę tylko łaźnie tureckie i kościoły, których jest sześć w Achałcyku. Sławny dawniej bazar jest teraz prawie zupełnie opuszczony.

— W Paryżu sprzedają teraz małe pisemko pod tytułem: „Najważniejsze czyny i myśli Jego Mości Cesarza Napoleona II" Powiedziano tam między innemi: „Ludwik Napoleon pracował przed i po 2. grudniu z niesłychanem natężeniem umysłowem. Prezydując na radzie ministrów ma zwyczaj rysować piórem na papierze rozmaite szkice okolic i figury z fantazyi, o które się po skończonej sesyi urzędnicy chciwie dobijają.

— Bej Tunetu, jeden z najsławniejszych dziś czterech szachistów, wyzwał do walki wszystkich paryzkich koryfeów szachownicy w Passage Jouffroy. Postanowiono grać trzy partye, z których pierwsza już się zaczęła, i to na korespondencyę. Kto wygra dwie partye, otrzyma w nagrodę zwycięztwa 25.000 franków. Bej zostawił swym przeciwnikom pierwszy pociąg.

— Zacharyasz Dase, sławny z talentu do matematyki otrzymał współzawodnika. W Uster w pobliżu Zuryku żyje sławny rachmistrz imieniem Jakób Winkler, o którym gazeta federacyjna donosi co następuje: Jakób Winkler ciągnie z największą pewnością i szybkością pierwiastek kwadratowy i kubiczny z dziesięciocyfrowej liczby. Recytuje liczbę złożoną z 60 cyfer, która mu się raz przeczyta, z przodu i na odwrót. Oblicza wiek każdego z obecnych jak najdokładniej na dzień, minutę i sekundę. Wyrachowuje szybkość upadającego ciała w czasie dochodzącym kwadrylionów, i wkońcu powtarza jeszcze raz wszystkie podyktowane mu zadania. Jak sam zapewnia, niezasadza się jego sztuka na pamięci, lecz na osobnym przez niego wynalezionym systemie, za pomocą którego mógłby się każdy jej nauczyć. System ten dałby się także zastósować do języków. Zresztą przekonano się, że Winkler posiada obszerne wiadomości matematyczne. Wkrótce ma wyjść w Londynie jakieś dzieło matematyczne jego utworu.

— Przy dzisiejszej gazecie słowo o wirowaniu stołów.

## Przy dzisiejszej Gazecie Dodatek Tygodniowy Nr. 63.

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.*

*Z c. k. galic. drukarni rządowej.*